№ 86 Kraków, Piątek 14 Kwietnia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla miejscowych, [illegible] seowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Wielkie aresztowania w Królestwie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 kwietnia.

Wrocław. (Tel. wł.). „Schlesische Ztg." i „Breslauer Ztg." donoszą, że w Zagłębiu dąbrowskim, Łodzi, Częstochowie i Petersburgu żandarmerya w ostatnich dniach zaaresztowała szereg osób ze sfer przemysłowych, mianowicie różnych dyrektorów fabryk, chemików i fabrykantów. Razem aresztowano przeszło 180 osób, pod pozorem udziału w propagandzie socyalistycznej.

Niemieckie gazety donosząc o tem, zauważają, że zapewne aresztowania te spowodowane zostały chęcią wymuszenia okupów od aresztowanych.

Od siebie dodajemy, że uwaga ta jest bardzo słuszną. Zbliżają się ruskie Wielkanocne święta, a urzędnicy i żandarmi urządzili obławę dlatego, aby zdobyć środki na wesołe przepędzenie ich. Każdy bowiem z aresztowanych będzie się musiał kilkoma tysiącami rubli okupić.

Szampańska rewolucya.

Epernay. (T. B.) Komitet związku winiarzy wydał odezwę, wzywającą wszystkich mandataryuszów ludu, z wyjątkiem senatorów i deputowanych, aby podali się do dymisyi, winiarzy zaś, by przestali płacić podatki.

Epernay. (T. B.) Sposób, w jaki winiarze postępują, dowodzi, że operują oni według z góry ułożonego planu. O godz. 6 wieczorem według urzędowych wiadomości sytuacya była nast. W Pierry i Damery dzieło zniszczenia było ukończone. W Epernay splądrowano wielką firmę szampańską. Kawalerya z trudem zdołała wstrzymać demonstrantów od dalszych ataków. Winiarze wznoszą wprawdzie okrzyki na cześć armii, ustępują jednakże dopiero po kilkakrotnej interwencyi wojska. Dokonano kilku aresztowań, co jeszcze bardzej wzburzyło demonstrantów. W Ay zdemolowano doszczętnie 1 fabrykę szamp. 2 inne fabryki splądrowano, a 3 podpalono. Ogień rozszerzył się także na inne budynki i na dom burmistrza. Wojsko okazuje się niewystarczającem. Winiarze niszczą wszystkie księgi rachunkowe, meble i wyrzucają je przez okna na ulicę, gdzie podpalają. O 8 wieczór wybuchła w Ay na ulicy bomba. Przy eksplozyi 3 żołnierzy zostało ciężko zranionych a jeden koń zabity.

Paryż. (T. B.) Rada ministrów zebrała się wczoraj wiecz. z powodu zajść w depart. Marne i uchwaliła wysłać tam znaczniejsze oddziały wojska.

Szampan w płomieniach.

Epernay. (T. B.) Wieczorem spostrzeżono nagle w wielu punktach miasta łuny. Szczególnie wielką była od strony Ay, gdzie od południa 5 fabryk szampana stoi w płomieniach. W 2 domach zrabowano kasy, w 2 innych wyrzucono meble na ulicę i podpalono. Winiarze utrudniają straży ogniowej akcyę ratunkową, i dopuszczają się wielu rabunków. W ulicach płynie szampan strugami. Kawaleryę przyjęto kijami i kamieniami.

Epernay. (T. B.) Rozruchy w Ay trwały wczoraj do godziny 11 wieczór. Około godziny 1-ej w nocy udało się chwilowo przywrócić spokój. Ay jest centrum agitacyi. Zarówno do Ay jak i do innych gmin okolicznych wysłane będą znaczne oddziały wojska. Winiarze podpalili także winorośle na obszarze wielu hektarów. Miasto przedstawia straszny widok. Z domów podpalonych sterczą tylko gołe mury. Ulice, mosty i place obsadzone są wojskiem. W Epernay zniszczono 3 fabryki szampana; w jednej z nich wylano na ulicę 71 kadzi wina.

Z Rosyi.

Aresztowanie studentów.

Petersburg. (Tel. wł.) Zaaresztowano tu przedwczoraj komitet wykonawczy, kierujący bezrobociem wyższych zakładów. Członków komitetu aresztowano zarówno w Petersburgu, jak i Moskwie.

Stołypin chce aresztowaniami temi dowieść carowi, że zarzut, jakoby praca w uniwersytetach ustała — jest bezpodstawnym.

Sprawa żydowska w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy wniesiono nagłą interpelacyę w sprawie zarządzenia Rady min. niedopuszczającego żydów - eksternistów do egzaminów. Interpelacyę uzasadniał poseł Friedman, który wskazał na to, że zarządzenie to pozbawia żydowską młodzież możności uczęszczania nawet na uniwersytety zagraniczne.

Hr. Sternberg na wygnaniu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagbl." donosi, że korespondent pet. biura kor. w Wiedniu hr. Sternberg, który miał w Petersburgu rozprawę o szpiegostwo, został wysłany do ciężkich robót na Syberyę.

Sprawy austro-węgierskie.

Układy wyborcze.

Wiedeń. (Tel. wł) Wbrew nadziejom socyalnych demokratów, nie udało się doprowadzić do otwartej waśni między chrześć.-socyalnymi a niemiecko-narodowymi.

Wczoraj w gmachu dolno-austryackiego sejmu odbyły się 3-godzinne narady obu stronnictw, na których przyszło do porozumienia.

Kompromis generalny przy pierwszych wyborach uznano za niemożliwy ze względu na szczególne warunki terytoryalne w poszczególnych okręgach. Uchwalono jednak, — aby przy ściślejszych wyborach oba stronnictwa wzajemnie się popierały, zwalczając socyalnych demokratów.

Dzisiejsza „Arbeiter Ztg" jest z wczorajszych układów bardzo niezadowolona i skarży się, że stronnictwa mieszczańskie utworzyły koalicyę przeciwko socyalnym demokratom.

O ustawę wojskową.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap" donosi, że nowa procedura karna wojskowa będzie obejmowała dwie dziedziny, mianowicie dziedzinę państwa węgierskiego i austryackiego.

W dziedzinie państwa węgierskiego językiem rozpraw i protokołów, według życzenia rządu węgierskiego, ma być język węgierski. Dla nieumiejących po węgiersku mają być powołani tłómacze i protokóły spisywane ich językiem i po węgiersku, rozprawa sama ma się odbywać tylko po węgiersku.

Różnica między obu rządami polega na tem, że Węgrzy domagają się, aby ci poddani węgierscy, którzy nie umieją po węgiersku, ale mówią po niemiecku, zeznawali po niemiecku, protokół był jednak pisany i po węgiersku. Na to rząd austryacki zgodzić się nie chce, gdyż audytorzy obowiązkowo muszą umieć i po niemiecku.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 kwietnia.

Odznaczeni orderem Złotego Runa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że prócz komendanta marynarki hr. Montecuccoliego odznaczenie orderem Złotego Runa otrzymali:

Król Ferdynand bułgarski, członek Izby panów Eug. Czernin-Morsztin, hr. Antoni Cziraki, szambelan dworu bar. Gudenus, przywódca stronnictwa chrześcijańsko-społecznego ks. Lichtenstein i Karol bar. Buquoy.

Zauważyć należy, że jest dwóch Lichtensteinów, jeden, który jest przywódcą stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i drugi, ożeniony z arcyksiężniczką Elżbietą Amalią, siostrą następcy tronu.

Przecież układ istnieje.

Berlin. (Tel. wł.) Pokazuje się, że rząd niemiecki zawarł jakiś tajny układ z rządem rosyjskim. Układ ten dotyczy przedewszystkiem sprawy szpiegostwa i to zarówno wojskowego, jak i politycznego.

W Swidnicy na stacyi aresztowano całą bandę szpiegów wojskowych, między którymi byli także urzędnicy tajnej policyi niemieckiej. Banda ta ofiarowała rządowi rosyjskiemu do kupna szereg bardzo ważnych dokumentów i planów fortecznych i kolejowych. Rząd rosyjski zawiadomił jednak o całej sprawie rząd niemiecki, a ten kazał całą bandę aresztować.

Tego rodzaju grzeczności mogą być wyświadczane tylko na podstawie specyalnych układów.

Nota Czarnogóry.

Cetynia. (T. B.) Rząd czarnogórski zwrócił się w nocie do mocarstw, wskazując na zajścia w Albanii, które są niebezpieczne nadzwyczaj nietylko dla Czarnogóry, ale i dla pokoju ogólnego. Mimo, że Czarnogóra pragnie utrzymania przyjaznych stosunków z Turcyą, zajścia na granicy albańskiej stanowią przeszkodę w tych dążnościach. Dlatego Czarnogóra prosi wielkie mocarstwa, jako stróżów pokoju, o interwencyę u Turcyi, aby jaknajrychlej zaprowadziła porządek na granicy albańskiej.

Oszustwa w ministerstwie francuskiem.

Paryż. (Tel. wł.) Aresztowany dyrektor finansowy min spraw zagr. Hamon pozostaje w więzieniu. Potwierdza się przekonanie, że nie on jeden jest winowajcą, ale że miał wspólników w prowadzeniu oszukańczych operacyi funduszami ministerstwa spraw zagranicznych. Hamon został dyrektorem finansowym przed rokiem, a miał stanowisko tego rodzaju, że sam był własnym kontrolorem. Zdaje się, że kwota sprzeniewierzona wynosi pół miliona franków. Defraudacyi tych dopuszczał się on przy budowie gmachów dyplomatycznych i konsulatów zagranicą. Największe sumy skradł przy budowie ambasady francuskiej w Wiedniu i przy przebudowie ambasady w Berlinie.

„Figaro" utrzymuje, że defraudacya wynosi kilka milionów fr. Pierwszy odkrył ją architekt Schedanne przy budowie ambasady w Wiedniu. Zauważył on podejrzane manipulacye Hamona i zwrócił na nie uwagę ministeryum.

Lot Londyn — Paryż.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa tutejsza zapełniona jest pochwałami dla awiatora angielskiego Priera, który bez odpoczynku przeleciał na aeroplanie z Londynu do Paryża. Wzniósł on się o godz. 12 m. 16 w Londynie, a o 5.30 popoł. wylądował na stacyi awiatycznej w Paryżu. Jest on pierwszym awiatorem, który odbył tę drogą.

Rekord szybkości.

Paryż. (Tel. wł.) Awiator Leblanc zdobył na aparacie Bleriota, zaopatrzonym motorem o sile 100 koni, światowy rekord szybkości. Zauważyć należy, że z nastaniem pory wiosennej tryumfy żeglugi nadpowietrznej mnożą się.

Nie tędy droga.

Powtórzyliśmy przed kilku dniami manifest p. Stapińskiego, w którym tenże stanął na stanowisku, że przedewszystkiem chłopów należy wybierać na posłów do Rady państwa i że co chłopi nakażą, to inteligencya ma obowiązek „powiedzieć" i spełnić.

Dobrze się stało, - że krakowski klub stronnictwa ludowego zgromił p. Stapińskiego za ten manifest, że przedewszystkiem chłopi przeciwko niemu energicznie i stanowczo wystąpili i zmusili p. Stapińskiego, że się cofnął ze swym manifestem, choć „Kuryer Lwowski" zapowiada, że to niczego nie dowodzi, bo p. Stapiński może się cofnąć, — mimo to w przyszłości będzie robił to samo.

Manifest ten — obok demagogii, wywieszający hasło walki klasowo-stanowej, w każdem innem społeczeństwie napiętnowanoby bez ceremonii, jako błazeństwo polityczne. Na inną nazwę nie zasługuje też, bo w każdem społeczeństwie, które pragnie się wybijać i iść naprzód, inteligencya przodować musi. W społeczeństwach, które ze swego łona nie wydają zastępu inteligencyi, pracującej politycznie i umiejącej politycznie pracować, musi zwolna nastąpić zanik wszelkiej myśli politycznej, społeczeństwa takie musiałyby chromać, marnieć i z czasem ustępować miejsca innym kulturalniejszym narodom, stojącym na stanowisku, odpowiadającem wymogom postępu, kultury, cywilizacyi chwili obecnej.

Z drugiej strony inteligencya ma obowiązek służyć swemu narodowi zasobem swej wiedzy, nauki, wykształcenia, swem sercem, bo dopiero wtedy taka inteligencya nabiera w narodzie prawdziwej wartości politycznej i społecznej.

Tak jest wszędzie, we wszystkich narodach i społeczeństwach kulturalnych i cywilizowanych. I inaczej też być nie może. — Tymczasem „chłopski" manifest p. Stapińskiego jest żywą negacyą postępu i kultury w naszem społeczeństwie polskiem. Na demagogii znają się doskonale socyaliści we wszystkich krajach i narodach i pod tym względem przewyższają p. Stapińskiego o całe niebo. Mimo to dbają i starają się o to, żeby w ich stronnictwach politycznych na stanowiskach kierujących było jak najwięcej inteligentów, bo rozumieją dobrze, że w miarę ubytku inteligencyi będzie także upadało, a co najmniej topniało ich stronnictwo. W Niemczech n. p. stronnictwo socyalistyczne jest bardzo potężne, zwolennicy jego politycznie doskonale wyszkoleni, karni, wierni swemu programowi partyjnemu, ale dlatego właśnie dbający o to, żeby pomiędzy posłami i przywódcami był jak najsilniejszy zastęp inteligencyi. Głoszą to wyraźnie przywódcy socyalistyczni w Niemczech na wielkich wiecach politycznych i swych sejmikach partyjnych, a masy także to dobrze rozumieją i każdego inteligenta nowego, wstępującego do partyi socyalistycznej, witają z wielkim aplauzem, bo widzą w tem polityczny dorobek swej partyi.

Tymczasem p. Stapiński pragnie inteligencyą usunąć z życia publicznego. Początek już zrobił w swym manifeście. Jeżeli to ma być demagogią — a jest nią niewątpliwie — to — powtarzamy — socyaliści na tym punkcie przewyższają p. Stapińskiego, ale to rozumieją, że i do demagogii potrzebna jest głowa Może to być głowa zła, szkodliwa, przewrotna, ale głowa być musi. Tymczasem „chłopski" manifest p. Stapińskiego jest wogóle — bez głowy i w każdem innem społeczeństwie nikt nie odważyłby się publicznie występować z tego rodzaju odezwami. Do czegoż bowiem doprowadzilibyśmy, gdyby hasło rzucone przez p. Stapińskiego, miało u nas się zaaklimatyzować! — „Chłop dla chłopa, robotnik dla robotnika, szlachcic dla szlachcica, szewc dla szewca, ksiądz dla księdza, inteligent dla inteligenta! „Toć nie bylibyśmy wtedy społeczeństwem, ale chyba ruderą społeczeństwa, wyraźną negacyą kultury, postępu i cywilizacyi, bo hasło rzucone przez p. Stapińskiego nie jest dowodem postępu i rozwoju myśli politycznej, ale jest reakcyą i zacofaństwem politycznem, ośmieszającem nas tylko i obniżającem nasze znaczenie i wartość polityczną społeczeństwa.

Pan Stapiński w swym manifeście chłopów naszych za nisko taksuje, bo inaczej wiedziećby musiał, że oni mają swój zdrowy chłopski rozum i na lep tego rodzaju schlebiających haseł nie pójdą; hasła takie, gdyby się zakorzenić miały, z natury rzeczy, stałyby się dla nich samych grobem politycznym. Koło Polskie nie może być ani „chłopskiem", ani „szlacheckiem", ni Kołem „klerykalnem", ani „Kołem inteligentników", czy „szewców", tylko winno być wyrazem zbiorowej woli, interesów, spraw i wymogów społeczeństwa. Sprawy całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw powinny mieć w niem należyte uwzględnienie, należytą pomoc i uznanie.

My dalecy jesteśmy od tego, żeby chłopów usuwać od poselstwa, przeciwnie stoimy na tem stanowisku, żeby weszli do Koła liczebnie w miarę potrzeby społecznej i politycznej. Niech w niem siedzą, niech w niem wyrabiają się politycznie. Są tam potrzebni, ale całego Koła nie można reformować na „Koło chłopskie", bo nie jest ono Kołem chłopskiem, ale Kołem polskiem, mającem być wyrazem zbiorowej woli całego społeczeństwa.

Takich manifestów w przyszłości wystrzegać się należy. Myśmy o tem obszerniej rozpisali się dla tego, że uważamy, iż tego rodzaju reakcyjne i wsteczne deklaracye, będące negacyą postępu i kultury europejskiej, a wnoszące zarzewie haseł klasowo-stanowych, zawsze szkodliwych w dalszych następstwach, nie są reformą społeczną i nią nie będą, ale są zabagnieniem stosunków naszych politycznych i zbiorowego życia publicznego. A stosunki nasze nie są zaiste tego rodzaju, żebyśmy je jeszcze więcej bądź dla demagogii, bądź dla krótkowidztwa politycznego zabagniać mieli.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

W dniu 10 bm odbyło się posiedzenie plenarne komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem Stanisława hr. Badeniego, marszałka krajowego.

Z porządku dziennego radca Dr Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podaniach wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 43 podań na sumę 2,677.600 koron, będących w stanie załatwienia, 47 podań na sumę 3,502.300 koron, które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 9 podań na sumę 199 000 koron, które z wnioskami na udzielenie pożyczek przygotowano na posiedzenie pełnej komisyi. W czasie od ostatniego posiedzenia, tj. od ostatniego grudnia r. 1910 wypłacono 17 pożyczek na kwotę 631.600 koron, a 24 promes na kwotę 1,047.900 jest jeszcze w obiegu.

Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 1 kwietnia 1911 roku wynosił wobec tego, — że z kredytu w Banku krajowym 3.300.000 koron wyczerpano do 3,293.000 koron, zaledwie 7000 koron.

Doliczywszy do tego spodziewane wpływy ze spłat pożyczek w ciągu roku 1911, na kwotę 532.000 koron. Gdy jednak jest już obecnie w obiegu promes nie zrealizowanych na kwotę 1,047.900 koron, przeto okazuje się brak pokrycia dla kwoty 515 900 koron, a doliczywszy do tego podania z wnioskami na udzielenie pożyczek w kwocie 199.000 kor., powiększa się ten niedobór na kwotę 714.900 koron.

Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono następnie rezolucyę:

„Uprasza się Wydział krajowy, iżby w drodze właściwej postarał się o upoważnienie do zaciągnięcia 4 i pół proc. pożyczki komunalnej w kwocie [illegible].000 koron i do częściowego zrealizowa[nia] tej pożyczki w kwotach przez Sejm [lub] Wydział krajowy oznaczyć się mających, [w] celu stopniowego uzupełnienia walutą tej pożyczki funduszu przemysłowego do pełnej wysokości 10 milionów koron,

ażeby wstawiał do budżetu corocznie, aż do umorzenia tej pożyczki — odpowiednie kwoty.

Nadto uchwalono przekazać Komitetowi przemysłowemu do rozpatrzenia postawione podczas dyskusyi nad tą sprawą wnioski członków, a mianowicie wniosek p. Merunowicza co do obmyślenia odmiennych sposobów finansowego popierania przedsiębiorstw przemysłowych, a nietylko przez bezpośrednie udzielanie pożyczek z funduszu przemysłowego, tudzież wniosek p. Dra Benisa, aby w początkowych stadyach istnienia przedsiębiorstwa przemysłowego udzielać niskoprocentowych pożyczek, a stopniowo przy udzielaniu pożyczek przedsiębiorstwom w dalszem stadyum ich istnienia wprowadzić normalne warunki oprocentowania.

Na podstawie referatu radcy Dra A. Zgórskiego uchwalono następnie przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek udzielenia pożyczki fabryce korków 25.000 koron, zaś fabryce wyrobów metalowych 150.000 kor.

Na podstawie referatów inż. K. Łozińskiego i inż. W. Jarry uchwalono na wniosek Komitetu przemysłowego i Komitetu rękodzielniczego przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie szeregu pożyczek dla spółek rękodzielniczych.

Wreszcie uchwalono wniosek Komitetu szkolnego przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek zorganizowania w Krakowie krajowej szkoły szewskiej z urządzeniem maszynowem z tą myślą, by z maszyn tych mogły korzystać za niską opłatą miejscowe pracownie szewskie. Ze szkołą tą połączoną ma być także szkoła przemysłowa uzupełniająca dla terminatorów szewskich, oraz peryodyczne kursa majsterskie dla czeladników i majstrów szewskich.

Pod znakiem Siczyńskiego.

Dochodzenia w sprawie wykrytej organizacyi rewolucyjnej im. Siczyńskiego, o której pisaliśmy w dwóch poprzednich numerach, trwają w dalszym ciągu. Dotychczasowe wyniki dochodzeń — jak donoszą pisma lwowskie — stwierdziły, że ta agitacya rewolucyjna wśród młodzieży ukraińskiej nie była tylko momentem oderwanym z okazyi rocznicy zbrodni Siczyńskiego, lecz planową akcyą, której główne sprężyny spoczywały z pewnością nie w rękach młodzieży. Wprawdzie „Diło", gdy policya zawczasu odkryła zamiar urządzenia demonstracyi i przy rewizyach znalazła rewolucyjne odezwy — usiłowało rzecz zbagatelizować, jako wybryk młodzieńczy, ale jest to tylko zwykła metoda obłudy ukraińskiej. Zebrany bowiem materyał śledczy mówi co innego. Stwierdzono bowiem, że istnieje we Lwowie tajny „centralny komitet ukraińskiej młodzieży szkół średnich" w celu propagandy rewolucyjnej w kraju, a mający swe filie we wszystkich miastach, gdzie są szkoły średnie. Należą tam uczniowie gimnazyalni, realni i seminaryów nauczycielskich, odbywają posiedzenia i narady, a raz do roku walne zgromadzenie, każdego roku w innem mieście.

W ostatnich dniach marca centralny komitet tej organizacyi wydał do wszystkich członków tajną odezwę litografowaną. W nagłówku wymalowano szereg szubienic z wisielcami, pośrodku wschodzące słońce i daty 12 kwietnia 1908 (rok zamordowania Potockiego) i 1911. Odezwa ta obszerna, gloryfikuje mord Siczyńskiego i usprawiedliwia akcyę terrorystyczną i rewolucyjną. Stanowi ona dokument anarchistycznej działalności ukraińskiej, wypaczającej poczucie moralności i prawa wśród młodzieży.

Równocześnie zarządził centralny komitet, aby w dniu 12 kwietnia we wszystkich miastach, gdzie jest młodzież szkolna ruska,

urządzono manifestacye na cześć Siczyńskiego z pochodami i śpiewami. W Stanisławowie miano urządzić demonstracyę przed zakładem karnym, w którym Siczyński odsiaduje karę, we Lwowie zaś miano się zejść o godzinie 7 wieczorem na cmentarzu Łyczakowskim, następnie udać się pochodem przed sąd karny, powybijać szyby, a przed pomnikiem Mickiewicza rozwiązać pochód.

Demonstracye te jak wiadomo zostały udaremnione, że jednak nie miały być one tylko jak — twierdzi „Diło“ — „młodzieńczym wybrykiem“ mamy tego dowód w prasie ukraińskiej, która uczciła dzień zbrodni Siczyńskiego, jako „święto narodowe“. Ostatni numer „Hromadskiego Hołosu“ poświęcono w całości mordercy. Na czele numeru wizerunek Mirosława Siczyńskiego, artykuł wstępny, feljeton poświęcony gloryfikacyi mordu. Zaznaczyć trzeba, że numer ten ukazał się w trzecim nakładzie, dwa bowiem pierwsze musiała prokuratorya skonfiskować. Artykuł wstępny i feljeton zabezpieczyła redakcya przed konfiskatą w ten sposób, że użyła artykułów i tekstów zimunizowanych przez interpelacye poselskie, reklamując równocześnie broszurę: „Jak sądzili Mirosława Siczyńskiego“.

Artykuł wstępny opatrzył „Hromadzkyj Hołos“ tytułem „Za krzywdę ruskiego narodu“. (W trzyletnią rocznicę czynu Siczyńskiego)“.

„Dr. M. Łabodyński — przytacza artykuł wstępny między innemi — tak powiedział o Mirosławie w swej przemowie budżetowej, wygłoszonej w parlamencie dnia 16 czerwca 1910 r.:

„Siczyński usunął ze świata Potockiego, jednego z najcięższych wrogów narodu ukraińskiego. My nie dziwimy się temu, że wszechpolscy sędziowie zasądzili za to Siczyńskiego na śmierć, ale dziwimy się, że cesarz austryacki, darowując życie Siczyńskiemu wymierzył mu 20 lat więzienia. Dwadzieścia lat więzienia za zabicie wroga narodu — to tylko w Austryi możliwe! — I to godne tylko rządu barona Bienertha, który doradził cesarsowi wymierzyć taką wysoką karę. I dopóki Siczyński będzie męczył się w więzieniu, dopóty naród ukraiński będzie w tem widział żywe świadectwo skrajnie wrogiego nastroju austryackich kół rządzących do narodu ukraińskiego“.

Feljeton p. t. „Terror“, to skonfiskowany, a następnie zimunizowany interpelacyą poselską artykuł „Hrom. Hołosu“.

„Jest terror z góry, czyli tak zw. „biały terror“ — tłumaczy autor artykułu — i terror z dołu, zwany także czerwonym terrorem. Biały terror — to postrach, jaki szerzy władza, która ma do rozporządzenia prokuratoryę, sądy, kryminały, policyę, żandarmów i wojsko. Czerwony terror — to postrach, jaki idzie od ludu na tych, którzy mają w rękach władzę.

„Naród ukraiński w Galicyi zobaczył pierwszy blask czerwonego terroru przed trzema latami, gdy akademik Mirosław Siczyński ubił pięciu strzałami cesarskiego namiestnika Galicyi, hrabiego Andrzeja Potockiego. To był pierwszy początek czerwonego terroru w Galicyi. A ile przedtem widzieliśmy aktów białego terroru!... Prawie przy każdych wyborach lała się krew ruskich chłopów. Straszne nadużycia nie ustawały. I na ruskiej ziemi powstawały mogiły za mogiłami, w których legli męczennicy ruskiego narodu“.

„Tak dalej nie może być i nie będzie! Nie pomogą prokuratorye i kryminały. Pogromy Rusinów we Lwowie odbiją się echem w kraju, bo naród coraz bardziej świadomy. A gdy czerwony terror raz rozgorzeje, to będzie tleć i gorzeć długo, bardzo długo“...

Te wyjątki aż nazbyt chyba dobitnie świadczą, że nietylko niedowarzona młodzież ale i prowodyrzy ukraińskiej polityki gloryfikują zbrodnię skrytobójczą i prowadzą potworną robotę pod znakiem Siczyńskiego...

* * *

O dalszych wynikach dochodzeń w sprawie ukraińskich organizacyi rewolucyjnych donoszą ze Lwowa:

Policya wyśledziła wreszcie przywódcę centralnego komitetu rewolucyjnego, prowodyra projektowanej na wczoraj demonstracyi. Jest nim niejaki Grzegorz S., student VII. klasy gimnazyum ruskiego we Lwowie, zamieszkały w ukraińskiej bursie Tow. pedagogicznego. Jak słychać, na czele centralnego komitetu ma także stać znany działacz ukraiński we Lwowie Michajło Łozynskij.

Policya lwowska dalej stwierdziła, że centralny komitet Związku im. Siczyńskiego wydawał we Lwowie w roku ubiegłym tajną gazetkę „Żyźń“ dla młodzieży ukraińskiej. Również w Stanisławowie wychodziła tajna rewolucyjna gazetka dla młodzieży, wydawana przez Związek imienia Siczyńskiego.

Jak donoszą ze Stanisławowa, śledztwo policyjne stwierdziło, że do tajnej organizacyi rewolucyjnej w Stanisławowie należały wszystkie okoliczne „Sicze“.

Zdaniem opinii publicznej w Stanisławowie, gniazdem, z którego szczepi się wśród młodzieży ukraińskiej najgorszego gatunku wstrętną, polakożerczą agitacyę ukraińską, jest mieszkanie Oleny Siczyńskiej, matki mordercy. Tam odbywają się zebrania młodzieży, tam wyrabia się ją na przyszłych „gerojów“ w guście Mirosława Siczyńskiego.

W sprawie wychodźtwa.

Sprawa wyjazdów robotników za chlebem przybiera obecnie znaczenie i rozmiary tak wielkie, że się staje jak pisze Dr Caro w broszurce „Wychodźtwo Polskie“ — sprawą narodową. — Sprawa ta nikogo w kraju obojętnym zostawić nie może. Wielokrotnie daliśmy dowody ogólnego zapału i poświęcenia gdy ojczyzna tego wymagała. Umieliśmy jednomyślnie łączyć się w jednym wyrazie wdzięczności i miłości niedawno na obchodzie grunwaldzkim. I dziś nie należy, by sprawa ogólna a zarazem ogólna krzywda niesprawiedliwości, nadużycia i cierpienia, na które są narażeni rodacy nasi, nie miały w duszach naszych żadnego odgłosu.

Jeżeli to wszystko dotychczas uchodzi bezkarnie i jakby niepostrzeżenie, to dlatego, że jak mówi autor wspomnianej broszurki, „Państwo i społeczeństwo nie zdają sobie sprawy z rozmiarów klęski, a nadto widocznie nie pojmują swoich obowiązków i dlatego zachowują się biernie wobec tych wszystkich o pomstę do nieba wołających szalbierstw“. — To też wdzięczność się należy Dr. Caro za wydanie owej broszurki, która może dostatecznie oświecić i zastanowić.

Ale czy kto raczy się zastanowić? Niestety takie wnikanie w sprawę musiałoby wywołać niepokój, wykazując potrzebę wysiłku, na jaki się nie ma ochoty; może wyrzuty sumienia budząc poczucie zaniedbanego obowiązku; więc niejeden uważa, że wygodniej o niczem nie wiedzieć, albo udawać, że się o niczem nie wie. Dla innych wychodźtwo przedstawia się tylko jako rzecz potępiana przez ogół uczciwych ludzi. Dajmy na to jednak, że to rozmyślne zagłuszanie i zaślepienie siebie nie jest ogólne, że ten artykuł upadnie w ręce ludzi dobrej woli, obdarzonych pewną energią, którym dotychczas brakowało rzeczywiście tylko uświadomienia dla nich następujące objaśnienia:

Przedewszystkiem należy odróżniać dwie sprawy: jedną, wyprowadzanie z kraju robotników — to rzecz agentów, wzbogacających się na handlu ludźmi, jest powszechnie przyjętem, że to niecna robota i wskutek tego ludzie uczciwi stronią od wszystkiego co się tyczy robotników wyjeżdżających; boją się narazić na wymówki jakoby i oni krzywdę ludziom i krajowi zadawać chcieli. W drugiej sprawie mogliby najuczciwsi ludzie brać udział ze spokojnem sumieniem, bo ona ma na celu usuwanie złego i krzywd już zadanych przez agentów; bronienia też o ile się da ludu naszego od dalszych krzywd.

Nie sądźmy jednakże, że wystarczy utyskiwać nad wychodźtwem; to nie zaradzi złemu; owszem w błąd siebie wprowadzamy; gdy zaspakajamy sobie sumienie rozprawianiem tylko o tej klęsce: potrzeba wysiłku, czynu!

Ubolewać też nad wychodźcami, gdy oni już w drodze, gdy się z nimi na dworcach kolejowych spotykamy — za późno. Trzeba wcześniej rozpocząć działanie, trzeba tę chwilę wyprzedzić, szukać u źródła przyczyn tej emigracyi, pilnie się dowiadywać, jakby od niej ludzi odwodzić Co do tego poucza nas pewien obywatel galicyjski, który sam gospodarstwem się trudniąc, ma o tem miarodajne zdanie: „Dwie są przyczyny Emigracyi powiada on, mała wydatność pracy oraz małe zarobki przy stosunku służbowym względem pracodawcy, a mała wydatność samej pracy na własnym małorolnym warsztacie. Dziwne zaś jest to, że ten sam robotnik, który sobie i drugim tak często marne oddaje usługi, jest bardzo ceniony za granicą, gdy się dostanie pod mądre kierownictwo, gdy wejdzie w ramy rozumnie zorganizowanej pracy, staje się pożyteczną i zupełnie wydatną siłą roboczą“.

Czy to nie wskazuje, że jednak jest sposób zapobieżenia szkodom emigracyi? Postawmy gospodarstwo na stopę taką, żebyśmy mogli płacić, robotnika tyle, ile go płacą na obczyźnie, więcej od niego wymagać ale i więcej mu dawać, wówczas mniej będzie myślał o szukaniu lepszego bytu. Wymaga to wprawdzie poważnego zabrania się osobiście do pracy; pociąga za sobą wyrzeczenie się tego co niepotrzebnie trzyma właścicieli zdala od domu i gospodarstwa, a skłania do zdawania na innych (czasem najniedogodniejszych) obowiązki najważniejszych.

Wędrówki naszego ludu inna jest jeszcze przyczyna, której lekceważyć też nie wolno, jeżeli się chce złemu skutecznie zaradzić; tą przyczyną — agenci-wyzyskiwacze. „Po całym kraju, pisze Dr Caro, ją nad zachęcaniem do wychodźtwa, agenci pobierający po 18 kor. od głowy za sprzedanie biletu okrętowego, z czego udzielają subagentom 5 — 6 koron. Agenci, którzy dostarczają robotników do Niemiec dostają wedle miesiąca 4 do 10 a nawet 12 kor. od głowy. Jestto łatwy sposób wzbogacania się a że agentom o nic innego nie chodzi jak o to by jak najwięcej „głów“ dostawić, korzystają oni z tego, że nasz lud jest ciemny, nie umie nawet czytać i pisać, że go czasem nędza dokuczy, że chciwy łatwego zarobku i te wszystkie okoliczności wyzyskują tak, żeby się dał złowić: idzie tam, gdzie mu najwięcej gór złota obiecują. Iluż to takich, którzy oszukani nie wiedzą co ze sobą począć gdzieś daleko od swoich, już nie mają o czem wrócić do domu, a nawet się ich wstydzą, więc skazani na niedolę. Czy i temu byśmy zaradzić nie mogli? O nadużyciach agentów wiedzą wszyscy, a jednak cośmy w praktyce uczynili, aby uświadomić naszego wieśniaka, że ten agent nie robotników korzyści szuka, ale własnych zysków. Trzebaby szukającego pracy umiejętnie skierować, aby przynajmniej bezpiecznie jechał, jeżeli koniecznie je hać chce i nie wpadł w ręce agentów; trzebaby mu wytłomaczyć, że przyczyna niekorzystnych warunków kontraktowych leży właśnie w tych tłumnych i gorączkowych wyjazdach. Dobrym by np. uczynkiem było, kupować i rozdawać po czytelniach, parafialnych zebraniach, taką broszurkę Dra Caro, (do nabycia w redakcyi „Ojczyzny“, Kraków Rynek). Dobrze by było, gdyby społeczeństwo i państwo wprowadziło w czyn program w tej broszurze podany; dobrze by było gdyby powstała zaprojektowana tamże Rada emigracyjna — i tu znowu, mielibyśmy znakomity środek do zaradzenia złemu.

Ale powie kto: „już w tym roku za późno, wyjazdów tej wiosny nie powstrzymamy“. To nie racya, aby ręce zakładać: trzeba, rozumie się, zawczasu obmyśleć, cobyśmy uczynić mogli na przyszłą jesień, gdy wiele ludzi z roboty powracać będzie; ale i tym co jadą, co pojechali, można i trzeba przyjść z pomocą. Zacznijmy od dowiadywania się co się już w tym kierunku czyni, by raczej wspierać, to co rozpoczęte i z doświadczeniem prowadzone, niż coś na własną rękę ryzykować, narażając się na stratę czasu i pieniędzy, a także na zawody wynikające z działania po omacku.

Nie mogąc powstrzymać wychodźtwa, ludzie, którym ta sprawa na sercu leży, powzięli myśl roztaczania opieki nad tymi, których już z kraju agenci wyprowadzili. Możnaby współdziałać z nimi: zbierać dla nich jak najwięcej wiadomości z krajów, do których powędrowali ludzie nam znani, podawać im adresy, nazwiska tych, którychby trzeba odszukać, odwiedzić, jakżeby pożytecznie można użyć wakacyi, jadąc do którego z tych krajów, by na miejscu zdać sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, obaczyć gdzie księdza nie było, gdzie go potrzeba, donieść o tem władzy duchownej w kraju i t. d

W Szwajcaryi młodzież polska ucząca się we Fryburgu, poświęca swe niedziele na takie misyjne wycieczki, ucząc biedny lud nasz po folwarkach, czytania, pisania, katechizmu.

Do Danii, za staraniem X. Arcybiskupa Bilczewskiego jeździli księża. Jest tam Dunka, na katolicyzm od wielu lat nawrócona, baronowa Stampe; można się do niej zgłosić po wskazówki i ułatwienia w Kopenhadze, Vesstervoldgade 115 Dopomina się ona niedawno o jakąś polską opiekę nad robotnikami, a chociażby o książki; wysłano jej kalendarze „Królowej Polskiej“ i „Głosy katolickie“; ale trzebaby pomocy bardziej czynnej, bo widocznie to, co wykonują tam zakonnice, nie wystarcza. Jeden z miejscowych kapłanów miał powiedzieć, że jest bezradny dla braku języka wobec niemoralności, jaka się wśród Polaków szerzy.

W Czechach, zapewne łatwiejsza ta opieka, bo i łatwiejsze porozumienie. Gdyby tam kto jechać chciał, powinien się dowiedzieć w konsystorzach naszych, dokąd byli polscy księża wysłani, by się wśród Polaków wywiedzieć, czy nich niejednego się dowiedzieć, a może im pomagać.

W Prusach gorsze stosunki niż sobie to wystawiamy, nad czem ubolewają niektórzy proboszczowie i obywatele z Poznańskiego z bliska na nie patrzący. Silna tam akcya protestancka spustoszenia robi, a ten niebezpieczniejsza że podana w formach tak powabnych i z taką chytrością, iż mniej ugruntowani w nauce katechizmu bezwiednie przechodzą na luteranizm. W Düsseldorfie w Westfalii, dzielnie pracują OO. Franciszkanie ale okazuje się, że i w innych częściach Prus należałoby nad biednym naszym robotnikiem czuwać!

We Francyi inne grozi niebezpieczeństwo: to przykład katolików, którym wiarę wolnomularstwo z serca wydarło. Niemoralność jednak nie tak rozpowszechniona jak w Prusach; chodzi więc o to, by nasi ludzie trafili na zacnych i wierzących pracodawców. Dużo wśród nich, dowiedziawszy się o niedawno założonem „Biurze Opieki“ w Paryżu 6, Quai d'Orleans, zgłasza się do niego, wzywając do swych Polaków kapłana lub pośredników. Są tacy, którzy proszą o przysyłanie im pism, żywotów świętych, nawet obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej, by je w pokojach robotników umieszczać.

Niechże czytelnik obierze sobie z wyżej podanych wskazówek te, do których mu najłatwiej się zastosować, i niech się zabierze do współdziałania. *P. R.*

Smutny objaw.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wczoraj przystępowali jednoroczni ochotnicy ze wszystkich pułków krakowskich do spowiedzi wielkanocnej. W ordynku wojskowym przybyli do kościoła św. Piotra w liczbie około 120. Natychmiast zasiedli do konfesyonałów kapelani wojskowi, by wysłuchać spowiedzi. Lecz jakież było ich zdziwienie, kiedy z całej liczby przystąpiło do konfesyonału tylko sześciu, a reszta wyszła z kościoła i na ulicy oczekiwała bezczynnie na swych kolegów, aż ci zadosyć uczynią religijnemu obowiązkowi katolickiemu. Tego rodzaju objawy rzucają charakterystyczne światło na wychowanków dzisiejszej szkoły publicznej, w zdumienie wprawiły sfery wojskowe i nasuwają szereg przykrych refleksyj.

Gdzie tkwi źródło tego indyferentyzmu religijnego? Chyba nie życie wojskowe pozbawiło tych młodych ludzi wiary, bo przez kilka miesięcy służby wojskowej żaden z nich wprost nie miał czasu ani sposobności drogą samodzielnych badań dojść do negacyi prawd objawionych. Przyczyna tkwi gdzieindziej: w szkole dzisiejszej.

Należy to stwierdzić otwarcie, że dzisiejsza szkoła średnia międzywyznaniowa, — z dzisiejszym systemem nauczania i dzisiejszym poziomem nauki religii nie spełnia tego zasadniczego celu, jakim jest religijno-moralne wychowanie młodzieży.

Z obecnej szkoły wychodzą ludzie, którzy dziwnie łatwo, w drodze z gimnazyum do uniwersytetu gubią wiarę, a po otrzymaniu świadectwa dojrzałości obalają własnemi rękami gmach katolickiego światopoglądu, z takim trudem zbudowany w ich umysłach przez wychowawców rodzinnych i szkolnych, albo zatem fundamenty religijne naszej młodzieży, wychowanków szkół średnich nie są dostatecznie silne i trwałe, albo huragan życia, jaki uderza w młode, nieustalone umysły, jest tak gwałtowny, że niszczy odrazu dotychczasowe prawdy. W pierwszym wypadku należy zabrać się do rewizyi wychowania szkolnego, w drugim trzeba postarać o umiejętną, stojącą na wysokości dzisiejszej wiedzy katechezę dla dorosłych. Należy sprowadzić ich do kościołów, ale przedewszystkiem należy obudzić w nich poczucie wysokiej godności imienia katolickiego, natchnąć ich dumą, z tego, że są katolikami. Głównym bowiem powodem zarzucania religijnych praktyk i przekonań u większości młodzieży akademickiej jest obawa przed przemożną obawą tłumu, pomiatającego — jak każda masa — idealnymi wzlotami, głębią myśli, podniosłością uczucia. Należy usunąć to tchórzostwo przed masą, tę bezcharakterność niegodną! Pierwszem więc zadaniem katechezy wśród świeckich musi być podniesienie w nich ambicyi katolickiej. Wówczas nierozumny wstyd nie objawi się w tak smutnych faktach, jakiem jest masowe usuwanie się od konfesyonału. Bo nie jest prawdą by niewiara była silną wśród naszej młodzieży nie, lecz tylko wiara nie jest tak silną, by mogła publicznie objawić się w tak wielkim akcie religijnym, jakim jest spowiedź. Tu jest korzeń złego i tu siekierę przyłożyć należy.

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

10 POWIEŚĆ

Gdy po wielu wysiłkach, udało się przyprowadzić do przytomności, oszalałą z rozpaczy Agatkę, dowiedziano się o strasznej prawdzie, że Marcin Latouche już nie żył. Umarł więc jak tamci, wprawdzie nie w murach akademii, ale w chwili, gdy się miał właśnie do nich udawać. Na wiadomość tą wzburzenie tłumów, doszło do szczytu; Zdawać by się mogło, że jakiś wicher szaleństwa powiał na mieszkańców Paryża, i wszyscy bez wyjątku poddali się złowrogiej trwodze. Znalazło się jednak kilka trzeźwych umysłów, szukających źródła złego, nie w tajemniczej klątwie Elifasa, lecz w pobudkach bardziej naturalnych.

Zapatrywania takie, wyrażone zostały w niektórych dziennikach, a jeden z takich artykułów, podajemy tu w całości

Brzmiał on, jak następuje.

„Szereg tajemniczych zgonów trwa. Po Mortimerze i Maksymie d'Aulnay, skonał Marcin Latouche, w chwili właśnie, gdy zasiąść miał na opróżnionym fotelu, o który ubiegał się tajemniczy Elifas. Wiadomość ta rozeszła się z szybkością błyskawicy po mieście, i spiorunowała jego mieszkańców. Oszalałe tłumy rozproszyły się po ulicach, kawiarniach, teatrach i salonach, szerząc tak niedorzeczne pogłoski, że zmuszeni jesteśmy zadać sobie pytanie, czy żyjemy naprawdę w dwudziestym wieku i czy miasto nasze zasługuje na chlubny tytuł stolicy świata. — O jakże serdecznie bawić się musi naszym kosztem, zagadkowy Elifas, z głębi swej kryjówki. Co do nas sądzimy, że czas już kres położyć tej zabawie. Podobnie, jak cały Paryż, twierdzimy, że zgony te nie są naturalne. Można było dziwić się przy pierwszym, wahać przy drugim, ale zbrodnią by już było, wątpić przy trzecim. Tak jest, ci trzej panowie nie zginęli śmiercią naturalną — ale twierdząc tak, dalecy jesteśmy, od przypisywania tych zgonów, czarodziejskiej potędze mniemanego maga. Bajki te pozostawiamy pięknej pani Bitynii i przyjaciółkom jej z klubu Pneumatyków. Zwracamy się natomiast do pana prokuratora Rzeczpospolitej i twierdzimy stanowczo — Panie prokuratorze, gdzie ludzie giną niezrozumiałą śmiercią, tam musi być morderca. Szukaj go pan panie prokuratorze.

Mniemanie to stało się wkrótce tak powszechnie, że pod naciskiem opinii publicznej, prokuratorya wytoczyła śledztwo przeciw nieznajomemu przestępcy. Powołano do niego mnóstwo świadków, a wśród nich w pierwszym rzędzie wierną Agatkę. Oto, w jakich słowach opowiedziała ona śmierć swego pana.

— Przez te ostatnie dni, pan mój nie miał głowy do niczego i wychwalał tylko po całych dniach, tych panów co pomarli w akademii, jakby to byli święci albo aniołowie. Stawał też ciągle przed lustrem i gadał sam do siebie, wyprawiając różne komedye, aż mi wstyd było za niego, że taki stary człowiek jak on, pozwala sobie na takie błazeństwa. Powiedziałabym to w oczy, gdyby nie to, że głowę miałam nabitą myślą o czarowniku, który zabił już dwóch, a teraz chce jeszcze zabrać mego pana. Bo byłam zgóry przekonana, że tak się stanie, Mówiłam to przecież panu dożywotniemu, ale pan dożywotni nie chciał mnie słuchać; jemu to było wszystko jedno, bo chciał koniecznie mieć nowego człowieka w akademii. A człowiek z kobzą przychodził; co mówiłam także panu dożywotniemu, ale on o to wcale nie dbał, jakbym rzucała groch o ścianę. A przecież tam u nas w Roder, każde dziecko wie, że taki kobziarz przynosi nieszczęście, a jeszcze temu zwłaszcza bardzo źle z oczu patrzało. Wtedy powiedziałam sobie: Niechcą mi wierzyć, ale ja przynajmniej nie odstąpię mego pana i pójdę za nim do samej akademii. To też gdy ten dzień przyszedł, ubrałam się w moją niedzielną suknię i czekałam w kuchni gotowa aby pójść za nim. Czekam i czekam, a mój pan nie schodzi, to mnie zaczęło dziwić. Aż tu naraz słyszę muzyka gra — i co? Piosnkę Fualdosa, piosnkę, która zabija. Przekonana byłam, że znów ten opętany człowiek z kobzą, plącze się koło domu. Wybiegłam więc, szukając go wszędzie, ale go nie było. A jednak pieśń grała i grała, gdzieś w górze na schodach, i pomyślcie państwo, że muzyka ta idzie z pokoju mego pana, który jest za gabinetem i gdzie ja nigdy nie wchodzę. Stanęłam pod drzwiami i słyszałam już wyraźnie, tę muzykę tak smutną, tak żałosną, jakby opłakiwała ona wszystkich ludzi, pomordowanych od początku świata. Zrobiło się i mnie dziwnie smutno, ale gdy oparłam się o drzwi aby nie upaść, usłyszałam naraz hałas, zgrzyt, szum, jakby się wszystko porwało. Muzyka Fualdesa przestała grać Weszłam do pokoju pół żywa, a weszłam tam po raz pierwszy w życiu, bo pan mój nigdy mnie tam nie wpuszczał. I co zobaczyłam tam moi państwo! Jakieś rury, kobzy, skrzypce i fortepian, którego nigdy nie słyszałam. A pośrodku leżał mój pan, pochylony głową na grającej skrzynce i z ręką na korbce. Domyślam się odrazu, że już nie żyje, a gdym się go dotknęła, upadł na ziemię, jak zrąbana kłoda, zamordowany przez tę okropną piosnkę, która zabija.

Zeznanie to wiernej służącej było aż nadto zgodne z mętnemi pogłoskami, szerzonemi przez klub Pneumatyków. Nie wpłynęło też ono bynajmniej na uspokojenie opinii publicznej. Na nic się nie zdały wszystkie zapewnienia rzeczoznawców, że przy obdukcyi zwłok muzyka nie znaleziono w nich nic nadzwyczajnego. Na nic się nie zdały ciekawe szczegóły odkryte z życia zmarłego Marcina Latouche. Śledztwo bowiem wykazało, że zmarły był do pewnego stopnia maniakiem, oddającym ostatni grosz na powiększenie zbiorów. Że głodził się w sekreccie przed swą służącą, ograniczając się na spożyciu obiadu, który mu podawała. Że nie jadał niekiedy po kilka dni, utrzymując, że jest zaproszony przez przyjaciół, a pieniądze w ten sposób zaoszczędzone, tracił u antykwiarzy i starożytników. Lekarze stwierdzili, że ten sposób życia podkopał tak daleco jego silny z natury organizm, że śmierć jego jest objawem nagłego upadku sił. Nikt jednak nie chciał słyszeć o tak bałamutnych wyjaśnieniach i żądano wielkim głosem powtórnej obdukcyi zwłok dawniej zmarłych akademików i porównania z sobą śmiertelnych szczątków ofiar, jak ich obecnie nazywano.

Spełniono to życzenie ogółu i o dziwo! Odnaleziono parę oznak, które uszły dawniej uwagi badaczy. I tak u Maksyma d'Aulnay znaleziono piętna, jak gdyby osmalenia skóry na twarzy, (co zresztą mogło być wynikiem rozpoczynającego się rozkładu) u Marcina zaś Latouche odrobinę zakrzepłej krwi w okolicach ust. W pierwszych tylko zwłokach nie znaleziono nic zgoła. Dla uwieńczenia tej akcyi postanowiano jeszcze dokonać dokładnego zbadania grającej skrzynki. Rzeczoznawca antykwaryusz, handlujący stradiwaryusami, wezwany został dla rozebrania instrumentu. Pozwolono mu na to dla zamknięcia ust egzaltowanym kobietom, które utrzymywały, że skrzynka nabyta przez Marcina Latouche, nie jest zwyczajną katarynką i zawierać musi wewnątrz jakiś śmiercionośny przyrząd, włożony tam przez Elifasa. — Niektórzy nawet wierzyli, że właściciel katarynki, którego władze nie mogły odszukać, był nie kim innym, jak samym magiem, w przebraniu kataryniarza. Wprawdzie pani Bitynia i klub Pneumatyków odtrącali z oburzeniem taką potwarz i mieli zupełnie rozsądne dowody w obronie swego mistrza. — Elifas bowiem był pięknym, wysokim mężczyzną, smukłej postawy, wszystkie zaś świadectwa co do osoby kataryniarza zgadzały się w tem, że był to rodzaj karłowatego potworka o dzikiej i zwierzęcej twarzy. Ale któż zdoła przekonać zaślepionych i uprzedzonych?

Powstały dwa obozy, z których każdy obstawał przy swojem, a imię Elifasa było znów na wszystkich ustach. Gdy rzeczoznawca ukończył swe oględziny, spytano go co myśli o grającej skrzynce i czy jest ona taką samą, jak wszystkie katarynki?

— O nie — odparł — nie jest ona taką samą, jest to jeden z najciekawszych wyrobów włoskich, egzemplarz bardzo cenny i starożytny.

— A czy nie znalazłeś pan w niej nic anormalnego?

— Podobno nie — odparł rzeczoznawca. Odpowiedź taka nie mogła nikogo zadowolnić, zapytano go więc wręcz.

— Jak pan sądzi, czy skrzynka ta mogła służyć za narzędzie mordu?

— Tego niewiem — odparł dwuznacznie antykwaryusz. — Nie byłem tam przecież w chwili, gdy nastąpiło zdemontowanie wewnętrznej sprężyny i obsunięcie się korby przy wykonaniu piosnki mordu.

— A więc pan przypuszczasz możliwość mordu?

— Ho! ho! — odpowiedział rzeczoznawca. I nie zdołano już z niego wyciągnąć nic więcej. Ale to, „ho! ho!“ stało się sławnem i obiegło wszystkie dzienniki. Rzeczoznawcą, który badał budowę skrzynki, był znany nam już Kasper Skowronek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od Administracyi.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy joszcze przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 15 bm. zechcieli uregulować swoje zaległości.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 53 zachód przypada o godz. 6 minut 28; długość dnia godzin 13 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro Wielki Piątek, pojutrze Wielka Sobota.

Kraków. dnia 13 kwietnia.

Adoracya nocna odbędzie się w kościele XX. Pijarów we Wielki Czwartek i Piątek od godziny 9 wieczór. Dla mężczyzn biorących udział w adoracyi kilkakrotnie, będzie przeznaczony pokój na odpoczynek. Do północy udział w adoracyi mogą brać i niewiasty. Zgłoszenia w zakrystyi XX. Pijarów.

Sprawy miejskie. (Budowa gmachu seminaryum nauczycielskiego. — Regulacya ulic. — Sekcya dobroczynna). Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem Dra Leo. Sekcya postanowiła przedłożyć c. k. Radzie szkolnej krajowej dwie alternatywy w sprawie budowy gmachu dla c. k. seminaryum nauczycielskiego przez gminę miasta Krakowa.

Następnie uchwalono wydzierżawić kawałek gruntu na Błoniach „Polskiemu Związkowi katolickich uczniów rękodzielniczych" na ćwiczenia gimnastyczne. Dalej zatwierdzono linię regulacyjną narożnika ul. Basztowej i Łaziennej, oraz przyjęto wnioski co do zamiany gruntów w celu regulacyi tych ulic. Wreszcie postanowiła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie otwarcia nowych ulic.

Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie sekcyi dobroczynnej, na którem wydelegowano jako członków sekcyi do komitetu wsparć z fundacyi ś. p. Gaffenki, radców miejskich: prof. Dra Pareńskiego, Godzickiego, Wolnego i Zbroję.

Po załatwieniu kilku innych spraw zatwierdzono taryfę wynagrodzenia za szycie bielizny w domu kalek.

Zjazd profesorów wyższych szkół przemysłowych rozpoczął się dzisiaj w Krakowie w sali Domu technicznego.

Przybyło około 50 delegatów szkół przemysłowych z całej Austryi. Reprezentowane są następujące miasta: Asch, Berno (5 delegatów), Bielsk (10), Czerniowce (1), Grac (2), Hohenstadt (1), Linc (1), Lwów (5), Pardubice (1), Pilzno (3), Praga (1), Smichow (1), Reichenberg (2), Salcburg (2), Triest (1), Wiedeń (8), oraz bardzo licznie Kraków.

Przewodniczy obradom prof. Rusch z Wiednia, sekretarzują: p. Günther z Pilzna i p. Ungethum z Wiednia.

Zagaił dzisiejsze posiedzenie przewodniczący, poczem imieniem miasta powitał zjazd wiceprezydent Szarski. Imieniem Tow. technicznego przemawiał p. Horoszkiewicz, imieniem szkoły przemysłowej krakowskiej p. Bandrowski.

Pięć referatów o „praktycznem wykształceniu uczniów w szkołach przemysłowych" wygłosili: prof. Hanofsky z Liberca, Schubaner z Salcburga. Gregor z Pilzna, Czerny z Wiednia, oraz Walland i Marschik z Berna. Referaty traktowały sprawę praktycznego wykształcenia uczniów z punku widzenia różnych fachów.

Ostatni referat wygłosił prof. von Felddegg z Wiednia, znany architekt „o dzisiejszem stanowisku szkół przemysłowych".

Następnie dyskutowano szereg spraw administracyjnych Związku profesorów szkół przemysłowych.

Popołudniu zwiedzali uczestnicy miasto, wieczór zaś przyjmuje miasto uczestników zjazdu bankietem w salach Starego Teatru.

Wiadomości osobiste. X. Józef Lenartowicz, dotychczasowy kapelan w domu sierót w Czortkowie, objął obowiązki kapelana w domu starców i nieuleczalnych w Tarnowie.

Piąty koncert symfoniczny naznaczony na dzień 26 b. m., na którym wykonane będą dwa niezwykle interesujące dzieła orkiestralnej nowoczesnej twórczości t. j. „Wyspa umarłych" Rachmaninoffa i Symfonia D moll Mahlera, budzi zaciekawienie u wszystkich miłośników produkcyi symfonicznych. Próby połączonych trzech orkiestr wojskowych i amatorskiej prowadzone pod kierunkiem dyr. Nowowiejskiego, ściągają licznych słuchaczów śledzących ze szczerem zaciekawieniem niezwykłe efekty instrumentalne i bogactwo myśli muzycznych, które zwłaszcza u Mahlera imponują polotem i mistrzowskiem opracowaniem. Udział śpiewaczki Wandy Hendrichówny, chóru żeńskiego i chóru chłopców imitującego dzwonki, urozmaica barwność melodyjną tego niepospolitego dzieła symfonicznego, reprezentującego styl nowożytny nie skrajny, lecz oparty na umiejętnem rozwinięciu klasycznych form w zakresie nowoczesnej instrumentacyi.

Pozostałe bilety po cenie kor. 5·50, 4·40, 3·30 i 2·20 sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek gł. linia A—B.

Wielki wieczór humorystyczny z nader bogatym i urozmaiconym programem na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierot im. Bilińskiego urządza w niedzielę i poniedziałek dnia 16 i 17 kwietnia w sali teatralnej Klubu pocztowego ul. Lubicz l. 5 „Pocztowe Koło artystyczne" z łaskawym współudziałem pp. A. S. Poleńskiego i Leona Wyrwicz Haraszyna. — Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Z krakowskiego Tow. opieki nad zwierzętami otrzymujemy następujący komunikat: Świeżo ukonstytuowany Wydział Towarzystwa zwrócił się szczególnie ku pracy praktycznej, której zadaniem jest na razie rozwinąć troskliwą czujność nad stanem zwierząt domowych i roboczych i ich traktowaniem. W wielu wypadkach interweniował ze skutkiem; skargi nadchodzące z rozmaitych stron, stara się Wydział niezwłocznie sprawdzić i złemu zaradzić.

Obecny lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Długiej l. 56, I. p.

Nowe cygara hawańskie, z gatunku zbytkownych, mają ukazać się w handlu na Wielkanoc. Będzie to dla amatorów cygar pożądana wiadomość.

Fałszowanie obrazów. Fałszerze obrazów starają się wobec wdrożonego śledztwa policyjnego, wycofać będące w obiegu falsyfikaty Malczewskiego i Fałata. Wczoraj stwierdzono nowy falsyfikat z podpisem Jacka Malczewskiego p. t. „Sybiracy", mały obrazek na desce. Prof. Malczewski stanowczo zaprzeczył, jakoby był autorem obrazku, oraz stwierdził, że podpis jego jest podrobiony. Dalsze dochodzenia w toku.

Śmierć pod kołami pociągu. Na tutejszym dworcu kolejowym zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Około godz. 5 popołudniu pracował na peronie, zajęty przykręcaniem rozluźnionych śrub przytrzymujących szyny, robotnik z biura konserwacyi dróg kolejowych Jan Machlowski z Zabierzowa. Nagle nadjechał od strony Kocmyrzowa pociąg ciężarowy. Ani Machlowski nie zauważył pociągu, ani też maszynista jadącego pociągu nie spostrzegł pracującego robotnika i najechał na niego. Machlowski dostał się pod koła lokomotywy, które mu obydwie nogi odcięły powyżej kolan, poczem przejechało tym torem trzydzieści wagonów pociągu. Gdy wreszcie zauważono broczącego krwią Machlowskiego, rozpoczęto akcyę ratunkową. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, lecz w chwili, gdy spieszyło z pomocą, Machlowski zmarł z powodu upływu krwi. — Machlowski osierocił żonę i czworo dzieci.

Wybuch w ambulansie pocztowym. Wczoraj około godziny 2 w nocy przy przeładowywaniu cłowych przesyłek na torze t. zw. pocztowym koło dworca kolei północnej, nastąpił w ambulansie pocztowym silny wybuch, spowodowany uderzeniem o pakunek, który zawierał materyał wybuchowy. W jednej chwili wyleciały wszystkie szyby w wagonie, który równocześnie ogarnęły płomienie. Woźny pocztowy, zajęty przeładowywaniem przesyłek, rzucony siłą wybuchu o ziemię, odniósł wcale poważne poranienia i oparzenia. Ogień ugasiła służba pocztowa.

Dzisiaj rano ponownie nastąpił wybuch przy przeładowywaniu paczek z wagonu. Ofiar na szczęście nie ma.

Przesyłki, które wybuchły, zostały wysłane przez pruską firmę Richard Ladewig, skład rowerów i przyborów sportowych, do składu rowerów we Lwowie. Przesyłki zawierały naboje eksplodujące (Knallpatronen). Przyczyną wybuchu było niewłaściwe opakowanie. Zawierające bowiem materyały wybuchowe przesyłki, powinny być umieszczone w paczkach drewnianych i być zaopatrzone znakami ostrzegającymi — a tego pruska firma zaniedbała.

Dar grunwaldzki. W lecie 1910 r. zebrano w Ameryce w miejscowości Lowrence Maas parafii X. Fr. Wojtanowskiego kor. 107·84, które złożono w Administracyi naszego dziennika, jako Dar Grunwaldzki na katolickie szkoły kresowe.

Cyrk Edison. Od niedzieli wielkanocnej do czwartku 20 b. m. włącznie nowy doskonale zestawiony program: Prześliczne zdjęcia z wycieczki po Egipcie p. t. „Szlakiem modrego Nilu" niezrównany „Żurnal Pathego", aktualny przegląd wypadków ostatniego tygodnia i „Hodowla jedwabników" oryginalne zdjęcie z natury, obrazujące życie tych ciekawych owadów.

Atrakcyą programu będzie dramat osnuty na tle indyjskiej legendy „Tancerka Sivy" i obraz z życia górników p. t. „Dziecko kopalni". Niemniejsze zainteresowanie obudzić musi „Walka byków w Sevilli" oraz ucieszne „córeczki w jupe culotte" przygody rodziny, ubranej według najnowszej mody.

W święta Wielkanocne, t. j. w niedzielę i poniedziałek, odbędą się po dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. i 8 wieczór.

Ucieczka z aresztów sądowych. Sąd powiatowy w Niemirowie rozpisał listy gończe za Hnatem Pykiem z Radroża (wsch. Galicya), który, jako podejrzany o dokonanie morderstwa został uwięziony i onegdaj zbiegł z aresztów sądowych.

Napad rabunkowy. Wczoraj kole godz. 10 w nocy napadło dwóch młodych ludzi na przechodzącego ul. Lubicz przedsiębiorcę budowlanego Andrzeja Mikulskiego. Jeden z napastników bił Mikulskiego jakiemś tępem narzędziem po głowie, drugi chwycił go za gardło i dusząc go szukał mu po kieszeniach za pieniądzmi. Obawiając się o swe życie, oddał Mikulski napastnikom portfel z pieniądzmi — poczem oni zbiegli.

Dzisiaj aresztowano pod zarzutem tego czynu S. P., murarza i K. S. ślusarza, którzy zaprzeczają jednak, jakoby dokonali rabunku.

Do spiżarni dobierał się w domu przy ul. Bocheńskiej 20 letni Ludwik Królikiewicz. Schwytanego na gorącym uczynku malca oddano w ręce policyi.

Pogoda. Dnia 12-go kwietnia termometr doszedł od + 1·0 do + 9·8 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 13 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 731·6 mm., termometru — 1·8 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

W sprawie Bohdana hr. Ronikiera zaszedł obecnie zwrot decydujący na jego niekorzyść. Sąd po kilkugodzinnej naradzie i wysłuchaniu opinii rzeczoznawców-lekarzy, uznał Bohdana hr. Ronikiera zarówno obecnie, jak i w chwili spełnienia przypisywanej mu zbrodni za zdrowego psychicznie i poczytalnego, a symulującego chorobę umysłową. Wobec takiego wyniku, śledztwo uznać można za ukończone i sprawa o zabójstwo ś. p. Chrzanowskiego znajdzie się niebawem na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego.

Ze świata.

Dar cesarza dla niemieckiego następcy tronu. Cesarz ofiarował niemieckiemu następcy tronu plakietę portretową, wykonaną przez Marschalla, z okazyi 80 rocznicy urodzin monarchy. Plaketa darowana następcy tronu niemieckiego jest wielkich rozmiarów i grubo złocona. Jest ona montowana w onyksie i opatrzona dedykacyą. Dar cesarza mieści się w szkatule z czerwonej skóry, a na wierzchu kasety umieszczona jest austryacka korona cesarska ze złota i drogich kamieni. Kasetę podobnie wykonaną otrzymał w darze od monarchy i cesarz Wilhelm.

Wycofana reprodukcya Corregia. Zarząd główny muzeów berlińskich wydał u pewnego nakładcy tamtejszego kartki pocztowe z reprodukcyami obrazów z muzeum ces. Fryderyka. Pomiędzy temi kartkami znajdowała się jedna z reprodukcyą obrazu, przedstawiającego Jo i Jowisza pod postacią obłoku. Mytyczne to podanie, odtworzone wprawdzie po mistrzowsku przez Corregia, nie nadaje się do popularyzacyi, z powodu drastyczności treści obrazu, toteż prawdopodobnie ze względu na obyczajność publiczną zarząd muzeów prosił wydawcę o wycofanie z obiegu kartki z reprodukcyą dzieła Corregia.

O chorobie Carusa rozchodzą się po świecie telegramy, jako o fakcie nadzwyczajnej wagi. Słynny tenor, jak donosi „Corriere della Sera", jest rzeczywiście niezdrów po przebytej influenzy, cierpi on na zapalenie gardła i nawet przy przełykaniu pokarmów doznawać ma bólu. Nowojorski ostry klimat nie posłużył artyście, który podobno zaproponował dyrekcyi Metropolitan Opery rozwiązanie kontraktu. Z innej strony zapewniają znowu, że Caruso jest tylko lekko niedysponowanym i mógłby nawet nie przerywać występów, gdyby dyrektor Gatti Casazza żądał tego od niego. Lekarze mieli zalecić znakomitemu tenorowi 3 miesięczny wypoczynek, nie będzie on zatem śpiewał w lecie podczas jubileuszowego obchodu narodowego w Rzymie.

Pierwszą awiatorką w Austryi jest p. Hinterstoisser, żona kapitana, komenderującego wojskowym zakładem aeronautycznym. Pani Hinterstoisser odbyła wczoraj sama wycieczkę powietrzną balonem „Radetzky". Wzlot balonu z Prateru nastąpił o godzinie 4 popołudniu w asystencyi licznie zgromadzonej publiczności, pragnącej przyjrzeć się z bliska odważnej żeglarce powietrznej. Pani Hinterstoisser towarzyszyły dwa automobile, które połączyły się z nią po wylądowaniu jej szczęśliwem w Rauchenwarth o godzinie 5 minut 15.

Fenomen. Z Messyny donoszą, iż ukazało się tamże o godzinie 7 wieczorem na niebie oślepiające światło, po upływie zaś jakich trzech minut dopiero dał się słyszeć huk podobny do 4 wystrzałów armatnich, danych jeden po drugim. Przypuszczano z początku, że huki te spowodowane zostały przez eksplozyę w fabryce prochu, lub wysadzenie w powietrze jednego z fortów nadbrzeżnych, lecz przypuszczenia te nie są uzasadnione wobec równoczesnych telegraficznych doniesień z Catanii, Palermo i Reggio di Calabria, że i tam obserwowano toż samo fenomenalne zjawisko. Należy przypuszczać, iż zjawisko spowodował bolid lub inny rodzaj meteoru.

Zamordowany przez Cyganów. Właściciel ziemski na Węgrzech, 65-letni Andrzej Zolnay, znaleziony został zabitym we własnej piwnicy. Zolney uchodził za bogacza i żył w odosobnieniu, brał tylko do siebie na noc małego wnuczka. W sobotę rano służąca przyniósłszy swemu panu kawę i nie zastawszy go w pokoju rozpoczęła poszukiwania. Przybyły podczas tego zięć odnalazł Zolnaya martwego w piwnicy, z oznakami uduszenia. Z licznych poszlak wnoszą władze, iż mordu dopuściła się na Zolnaym banda cygańska. Cyganie pod pozorem chęci zakupna wina zwabili starego Zolnaya do piwnicy i tam go udusili.

Zmarli. Katarzyna z Pawlusów Gawronkowa, obywatelka, zmarła w środę dnia 12 b. m. w Zwierzyńcu.

Michał Kornela, inżynier Wydziału krajowego, po dokonaniu przed kilku dniami zamachu samobójczego, zmarł wczoraj wieczorem we Lwowie w szpitalu. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Dubis Bronisław, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 31, zmarł dn. 13 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek, piątek i sobota. Przedstawienia nie będzie.
Niedziela popoł. „Kordyan".
Niedziela wieczór. „Paweł I".
Poniedziałek popoł. „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek wieczór. „Noc Listopadowa".

Kwesty wielkotygodniowe

W kościele OO. Kapucynów.

Wielki Piątek.

Od 8—9 pp. Ratingerowa, od 9—10 Adela Zollowa, od 10—11 Helena Zollowa, od 11—12 Marya hr. Chomętowska, od 12—1 Anna hr. Wodzicka, od 1—2 Janowa Federowiczowa, od 2—3 Zygm. hr. Michałowska, od 3—4 Brzozowska, od 4—5 Anna Ożegalska, od 5—6 Helena Gólska, od 6—7 Aldona Staniszewska, do 7—8 Stan. hr. Starzeńska.

Wielka Sobota.

Od 8—9 pp. Adela Zollowa, od 9—10 Helena Zollowa, od 10—11 Stefania Górska, od 11—12 Bronisława Kurowska, od 12—1 Gabryelowa Wędrychowska, od 1—2 Janowa Federowiczowa. od 2—3 Helena Krokiewiczowa, od 3—4 Brzozowska, od 4—5 Anna hr. Wodzicka od 5—6 Joanna Kowalska, od 6—7 Aldona Staniszewska.

W kościele Św. Marka.

Wielki Piątek.

Od 9—10 pp. Romanowa Piechocka, od 10—11 Olimpia Kadorowa, od 11—12 Sylvia Rouquaud, od 12—1 Emilia Ujazdowska, od 1—2 Teodora Słękowa, od 2—3 Klementyna Kozłowska, od 3—4 M. Walterowa, od 4—5 Marya Słomska, od 5—6 Drowa Schneiderowa, od 6—7 Felicya Dobrzańska, od 7—8 Halina Brandowska.

Wielka Sobota.

Od 9—10 pp. Romanowa Piechocka, od 10—11 Felicya Dobrzańska, od 11—12 Sylvia Rouquaud, od 12—1 Emilia Ujazdowska, od 1—2 Teodora Słękowa, od 2—3 M. Walterowa, od 3—4 Filipina Ogińska, od 4—5 Marya Słomska, od 5—6 Drowa Schneiderowa, od 6—7 Olimpia Kadorowa, od 7—8 Halina Brandowska.

W kościele św. Floryana (na Kleparzu).

Wielki Piątek.

Od 9—10 pp. Marya Kadenowa, od 10—11 Edmundowa Zieleniewska, od 11—12 Helena Boczarowa, od 12—1 hr. Cecylia Badeniowa, od 1—2 Honorata Włodarczykowa, z p. Mildnerówną, od 2—3 Aleksandrowa Mańkowska, od 3—4 Wincenta Wyhowska, od 4—5 Stanisławowa Gólska, od 5—6 Katarzyna Mitasińska, od 6—7 Marya Niedzielska.

Wielka Sobota.

Od 9—10 pp. Wincenta Wyhowska, od 10—11 Edmundowa Zieleniewska, od 11—12 Helena Boczarowa, od 12—1 Stan. Gólska, od 1—2 Honorata Włodarczykowa z p. Mildnerówną, od 2—3 Marya Kaliska, od 3—4 Włodzimierzowa Zborowska, od 4—5 hr. Cecylia Badeniowa, od 5—6 Katarzyna Mitasinska, od 6—7 Józefa Baczkowska.

Kronika literacko-artystyczna.

Kompozycye polskie, a zagranica. Przed tygodniem grano w Monachium pod dyrekcyą José Lassalle'a, znanego dobrze w Krakowie dyrygenta „Tonkünstlerów", grano też u nas przez tę orkiestrę dzieło symfoniczne Ludomira Różyckiego p. t. „Anhelli". Dzieło przyjęto z wielkiem uznaniem zarówno wśród publiczności jak i w prasie, która jednogłośnie stwierdza jego wielką wartość. Wkrótce odegrają „Tonkünstlerzy" monachijscy „Rapsodyę litewską" śp. M. Karłowicza. Będzie to drugie dzieło zmarłego mistrza grane w Monachium. W przeszłym bowiem roku wykonali „Tonkünstlerzy" pierwszą jego kompozycyę, tj. „Powracające fale".

„Kwartalnik muzyczny", pismo poświęcone historyi, teoryi i estetyce muzyki rozpoczęło wychodzić w Warszawie. Na bogatą treść pierwszego zeszytu złożyły się bardzo cenne prace: H. Opieńskiego „Hymn na cześć Krakowa z XV stulecia", z muzyką Mikołaja z Radomia, „Tabulatura organowa Jana z Lublina (1540)" przez Dra Adolfa Chybińskiego, „Notatki o dawnych polskich skrzypcach" z papierów pośmiertnych śp. Mieczysława Karłowicza, „Katalog kilku niekompletnych kompozycyi polskich z XVI wieku przez Dra Z. Jachimeckiego, „Schopenhauer a muzyka" przez A. Gużewskiego i t. d.

Liczne a cenne sprawozdania z publikacyi muzycznych napisane przez Dra A. Chybińskiego, F. Szopskiego, H. Opieńskiego, J. Rosencweiga, A. Simonównę zamykają treść pisma, któremu można życzyć najlepszego powodzenia, jako dla organu nowej u nas wiedzy, t. j. historyi muzyki polskiej i wiedzy muzycznej.

„Przegląd muzyczny", — czasopismo muzyczne polskie, wychodzące w Warszawie pod redakcyą Romana Chojnackiego, cieszy się wielką poczytnością, gdyż dorównuje a nawet przewyższa doborem treści wiele fachowych pism zagranicznych. W ostatnich zeszytach umieścił „Przegląd" kilka bardzo ciekawych prac: Dra J. Wł. Reissa „O Liszcie"; Dra A. Chybińskiego „O Jacku Różyckim, nadwornym kompozytorze Jana Sobieskiego"; „Uwagi o stosunkach muzycznych w Krakowie i Lwowie" i t. d.; liczne recenzye z nowości muzycznych polskich i obcych oraz korespondencye z ruchu muzycznego w stolicach Europy dopełniają treści zeszytów.

Dział ekonomiczny.

Wystawa piekarsko-młynarska. Sekretaryat komitetu wystawy piekarsko-młynarskiej urzędujący w Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie, Ratusz II. p., donosi, że wystawa piekarsko-młynarska otwartą zostanie nieodwołalnie z końcem maja, bezpośrednio po wystawie prac uczniów rękodzielniczych w pawilonie sztuki na placu Powystawowym.

Dotychczasowe zgłoszenia dają pewność, że w wystawie wezmą udział bardzo poważne firmy krajowe, jak również austryackie i czeskie fabryki maszyn piekarskich i młynarskich. Po porozumieniu się z redakcyą „Gazety piekarskiej" w Krakowie, która bardzo energiczną rozwinęła działalność celem uzyskania wystawców i zareklamowania wystawy —wszedł również komitet w bliską styczność z redakcyą „Gazety młynarskiej" i Kołem młynarzy we Lwowie, które ze swej strony udzielą pomocy wystawcom prowincyonalnym przy instalacyi przedmiotów wystawowych.

Pożądane są oprócz piekarskich, zgłoszenia młynów i fabryk drożdży, celem przedstawienia ogółu rozwoju przemysłu krajowego w tym dziale.

Również pożądane są zgłoszenia wózków piekarskich, maszyn, odzieży, urządzeń hygienicznych i t. p. dotyczących zawodów: piekarskiego i młynarskiego.

Wszelkie zgłoszenia należy nadesłać wprost do Izby stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie, Ratusz II. p. najdalej do 20 kwietnia, gdyż po tym terminie z powodu braku miejsca nie mogłyby być zgłoszenia uwzględnione.

Listy z kraju.

Myślenice. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej. — Poczta z Kalwaryi do Myślenic). Dnia 6 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do obrad przedstawił Radzie miejskiej Dr Klakurka, burmistrz, nowowybranych radnych p. Tadeusza Skowrońskiego, aptekarza i p. Józefa Lamberta, prof. gimn., odbierając od nich przyrzeczenie radzieckie. Między innemi sprawami jako pocieszający objaw życia narodowego, zanotować należy, że Rada uchwaliła zasadniczo nie przyjmować do związku gminy żadnego izraelity, który w domu u siebie nie używa języka polskiego, (oby taka uchwała w więcej miastach i miasteczkach znalazła oddźwięk). Nadmienić tu wypada, że w Radzie miejskiej dotąd nie zasiadał żaden żyd, Rada składa się wyłącznie z chrześcijan i dąży do tego usilnie, aby jaknajdłużej niedopuścić do zabagnienia narodowego ducha w Radzie. W najbliższym czasie odbędą się wybory połowy Rady, która ustępuje. Już dziś rozpoczęli nasi najmileńsi agitacyę, aby przeprowadzić mogli choć dwóch swoich, lecz i tym razem sztuczka się im nie uda.

Uchwalono następnie na Radzie wnieść prośbę do Wydziału krajowego i Namiestnictwa o udzielenie zasiłku na drogę z Sieprawia do Krakowa. Wreszcie uchwalono udać się z prośbą do posła ks. Lubomirskiego, aby raczył zająć się sprawą regulacyi rzeki Bysinki płynącej przez Myślenice, która podczas wylewu czyni ogromne spustoszenia, a w razie gwałtownej ulewy zatapia domy, (niedawno był wypadek utonięcia człowieka) i dobytek ludzki.

Dnia 11 kwietnia b. r. odbył się w sali Rady powiatowej uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej (w miejsce p. Pindeli). Do głosowania zjechali się wyborcy z Jordanowa i Makowa. Agitacya za żydem Henrykiem (?) Litwakiem była szalona, mimo to został wybranym p. Ludwik Ambor, powszechnie ceniony i poważany mieszczanin myślenicki, który mimo podeszłego wieku 76 lat liczącego, gorliwie spełnia swe czynności w różnych instytucyach. Na 31 głosujących p. Ludwik Ambor otrzymał 17 głosów, zaś p. Henryk Litwak z Makowa otrzymał 13 głosów, jedna kartka była próżna. Wydział Rady powiatowej myślenickiej także jest czysto narodowym, gdyż w swem gronie niema ani jednego żyda.

Dają się słyszeć coraz częściej zażalenia na pocztę, która przychodzi do Myślenic konno z Kalwaryi, a szczególnie odnosi się to do przesyłek, które często przychodzą prawie rozpakowane, np. kapelusze damskie, ciastka i t. p. przeważnie pogniecione — mimo, że krakowska lub inna poczta nie przyjmuje złego opakowania. Poczta ta (wózek zwyczajny, odkryty o jednym i to lichym koniu) niema żadnego zabezpieczenia od śniegu lub deszczu, przywozi przesyłki przemoczone i poniszczone. Możeby Świetna c. k. Dyrekcya poczt raczyła raz wglądnąć w tę sprawę i zarządziła co należy — kładąc raz koniec słusznemu niezadowoleniu licznych odbiorców.

Tarnów. (Rada powiatowa. — Czytelnia robotnicza. — Lelewicz w Tarnowie). W sali Rady powiatowej odbyło się zgromadzenie powiatowe członków Kółek rolniczych przy udziale 58 delegatów. Po zagajeniu posiedzenia przez posła Witosa przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali: X. Siemiński z Szynwałdu, X. Stabrawa z Woli rzędzińskiej, Witos z Wierzchosławic, Włodek z Łękawicy, Padło z Kielanowic, Zamorski z Bistuszowy i Tarnowski z Zaczarnia.

Niedawno założona, jednak pomyślnie rozwijająca się Czytelnia robotnicza T. S. L. im. Kilińskiego odbyła w swoim lokalu Walne zgromadzenie przy udziale 54 osób. Z ramienia Zarządu K. P. S. L. byli obecni: prezes p. H. Linde, sekretarz Robaczowski i delegat Koła Cholewiński.

Po odczytaniu sprawozdania, oraz udzieleniu Wydziałowi i Sekcyi absolutoryum za działalność w r. 1910 wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp. Wiślicki, jako przewodniczący, a Kołodziejski, jako zastępca.

W najbliższym czasie, jak zapowiadają afisze, zjedzie do Tarnowa ulubieniec tut. publiczności, a obecnie jubilat p. Lelewicz ze swoją operetką i da kilka przedstawień.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki francuskie, włoskie, hummary, łosoś marynowany i wędzony, pstrągi i inne konserwy rybne

POLECA

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Znane z dobroci światowej sławy

Drożdże
Mautnera

poleca codziennie świeże główny skład

Kazimierza Ogorzałego
dawniej 504 5 1
Jan Nagiel,
Kraków, ul. Szczepańska 11.

Niezrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.

FLAKON 1 KORONĘ.

poleca:

Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, (obok apteki).

POSELSKA 15.

Wielki wybór ozdób cukrowych, Pisanek, Baranków od 10 halerzy

NA ŚWIĘTA

przyjmuje zamówienia na
torty od 2 kor., Serniki od 2 kor., babki od 1 kor., makowniki od 2 kor., Strucle od 1 kor., jajeczniki od 1 kor.

poleca również 492 5 1

Kwiaty cukrowe, owocowe, marcypanowe, kandyzowane cukry, ciasta, herbatniki, ciasta codzień świeże.

Elektro-motor. Fabryka wyrobów cukierniczych p. o. kier. R. Pieczarki.

MAK tarty, MASA migdałowa, MASA orzech. Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Ostatnie zamówienia

na Święta Wielkanocne

przyjmować będę

Dla Prowincyi Wielki Wtorek
Dla Miejscowych Wielka Sroda

Józef Siermontowski
Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych.
KRAKÓW, ul. Bracka.

P łyty
P łyny
P rzybory
P rzyrządy
P apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goetz, Lumiere, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cenniki gratis.

Warszawski skład przyborów fotograficznych
Szewska 2.
Nr. Telefonu 828.

Telegramy: Hawełka Kraków. .·. Telefon Nr. 330.

Na Święta Wielkanocne.

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Auspiki z ryb i drobiu, Pasztety z dziczyzny i sztrasburskie, Galantyny i rolady z drobiu, Szynki swojskie, pragskie i westfalskie, Kapłony, Pulardy, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy Jabłka tyrolskie i francuskie, „Calville", Owoce kandyzowane, francuskie, „Fruits assortics glaces", Ananasy świeże i w konserwie.

Starą żytniówkę „Staruchę" i Starkę litewską. Smaczne wina węgierskie i francuskie, Wina szampańskie pierwszorzędnej marki, — poleca

A. Hawełka w Krakowie,
c. i k. Dostawca Dworów.

Urządza całe zastawy świąteczne. Wysyłki pocztowe na prowincyę odwrotnie.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towaszyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

---

3 letnia pisena gwarancya.

Tylko 5 koron.



5 koron!

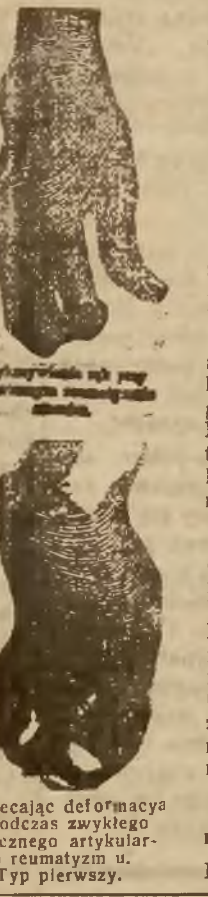
kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patent. kotwiczny remontoir „System Roskopf" Nr. 4060, z masywnym, antymagnetycznym werkiem kotwicznym, z tarczą prawdziwie emaliowaną, niklowemi kopertami, z ozdobną przykrywą na werku, 36 godzin idący (nie 12 godzin!) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, dokładnie uregulowany . . . K. 5·—
Nr. 4062 z sekundnikiem . . . K. 6·—
Nr. 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez sekundnika . . . K. 11.—
Nr. 4101 z sekundnikiem . . . . K. 13·50
Nr. 4079 ten sam w stalowych kop. K. 6·80
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem pieniędzy z góry przez: Pierwszą fabrykę zegarków

Hannsa Konrada ck. Nadw. Dost. w Brüx Nr. 3535 w Czechach.

Bogato ilustr. katalog z przeszło 3.000 rycin wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Ze szpecając deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzm u. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały, się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.

BangorHoeus, Shoe Lane, E. C., London, England. 1400 13

Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy
w Krakowie

Plac W. W. Świętych L. 1. (obok Magistratu) — dostarcza
służby domowej oraz robotników różnych kategoryi.

Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę, którą to opłatę w razie bezskutecznego załatwienia Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 popołudniu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Fr. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

bieliznę męską i damską bieliznę stołową i płótna, krawaty i chustki, wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy.

Musisz zostać bogatym!

gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa, przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.

Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.

Kupcy i odsprzedawcy otrzymają wysoki opust.

Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.

Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,



1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.



Żadna kobieta nie oprze się pokusie

gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, woalach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy

Braci Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.

Zechciejcie zamówic na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·=. Nieodpowiednie przyjmujemy z powrotem.

NOWE PISMO



TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY.

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką 10 kor. kwartalnie z przesyłką 2 kor. 50 h.

Rocznie 12 tomów powieści **bezpłatnie** (za zwrotem hal. 60 na oprawę i przesyłkę).

MOJE PISEMKO

NAJTAŃSZY TYGODNIK OBRAZKOWY DLA DZIECI.

Kwartalnie 2 kor. 10 hal. z przesyłką.

Redaktorka: MARYA BUJNO ARCTOWA.
Adres: **Księgarnia M. Arcta, Warszawa Nowy-Świat Nr. 53.**
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Galicyi.

Żądajcie Numerów **DARMO** Żądajcie Numerów

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żądanie franko.

Zdolni zastępcy

za wysoką prowizyą poszukiwani.
Uhren Export Weiner Wien XIX Boschstr. 2.

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki

L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.

Która kobieta

chce rychło za mąż wyjść,

który mężczyzna

chce się bogato ożenić, niech nadeśle w markach 23 hal. do Wydawnictwa mies. MAŁŻEŃSTWO, Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego, 6/L. a otrzyma cenne wskazówki. 499

Młoda panienka

umiejąca biegle pisać na maszynie, poszukuje posady w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: 249 G. Kraków, poste restante. Główna poczta.

Wełny

Ostatnie **nowości wiosenne**

na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy

już nadeszły.

Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1451

Która kobieta

chce rychło za mąż wyjść, który mężczyzna chce się bogato ożenić, niech nadeśle w markach 23 hal. do Wydawnictwa mies. MAŁŻEŃSTWO, Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego 6/L. a otrzyma cenne wskazówki. 520 2 1

Osoba

licząca lat 37, znająca się na gospodarstwie, i kuchni, umiejąca szyć i prasować poszukuje posady do zarządu domu, na plebanii, lub w wyższych domach do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia adresować: Poste restante J. K. Leżajsk. 519 2

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 386 50 1



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1

Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do wanillowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

Kupię kamienicę

nową z komfortem, słoneczną, z długiem bankowym — w dzielnicach: Śródmieście — Kleparz — Piasek. Zgłoszenia pisemne, bez pośrednictwa, wprost pod K. J. Krzywa 4. I. piętro. 486 3 1

ŚMIGUSY!

w najrozmaitszych kształtach.

Woda kolońska krajowa na wagę,

Woda kolońska krajowa, francuska, angielska i oryginalna w flakonach.

Perfumy

z najsłynniejszych fabryk krajowych franc. i angielskich na wagę i w flakonach polecają:

REIM i Ska
Kraków, Rynek 37. Linia A-B.



Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina,

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące [illegible] mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. [illegible], 3 flaszki K. [illegible].

Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty Lovacriny: Mydło Lovacrin po K. 1·—, 3 szt. K. 2·[illegible] Lovacrin-Creme w słoikach po K. [illegible] i [illegible], Lovacrin-woda toaletowa, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, Lovacrin-puder, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i [illegible]. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse [illegible].

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B Zdzisław Komorowski, Floryańska 35. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogeryach Monarchii.

[...]nieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.